Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 227 Kraków, niedziela 5 października 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego **46 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
[Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Czy będziemy mieli czem palić w zimie?

Przyczyną braku węgla — zarządy kopalń! — Łapówki za sprzedaż węgla. — Jaworzno — jedyny ratunek! — Magistrat musi energicznie kontrolować transporty! — Zaopatrywać się w drzewo! — Spekulanci magazynują drzewo na pasek! — Kopalnia „Kmity“ zwolniona od zajęcia państwowego! — Ludzie zamożni automobilami zwożą węgiel do piwnic! — 50—120 koron cetnar węgla!

W sprawie zaopatrzenia miasta naszego w węgiel na zimę dochodzą nas z każdym dniem **gorsze wiadomości.** W miesiącu wrześniu **miasto Kraków nie otrzymało ani połowy węgla przydzielonego** przez Inspektorat węglowy.

Gdzież leży wina?

W zarządach kopalń wyłącznie! Węgiel bowiem otrzymuje tylko ta firma lub konsum, które **kasyerce lub innemu ekspedyentowi na kopalni zapłacą za wysyłkę wagonu węgla po 300 koron i więcej.**

Wszak publiczną jest tajemnicą w Krakowie, że jedna z tych kasyerek za wiedzą i zezwoleniem pana dyrektora pobiera taksę po 300 kor. od wagonu i **ani jeden wagon** nie wyjedzie z kopalni, jeśli się go nie podsmaruje. Pani kasyerka ma tysiące, ludność jednak płaci ten „podatek“, władze nasze o tem wiedzą i tego rodzaju **nadużycia znoszą spokojnie.**

Natomiast twierdzi się, że **to górnicy winni,** że węgiel nie przychodzi do Krakowa, **fałszuje się w tym celu statystykę** produkcyi, bo **węgiel masowo idzie na pasek.**

Dzięki temu, że miasto zakupiło kopalnie w Jaworznie będzie Kraków regularnie dwa razy w tygodniu tj. we wtorek i czwartek **każdego tygodnia otrzymywał po 25 wagonów węgla tj. 50 wagonów tygodniowo.**

Z każdego transportu 25 wagonów Komisya węglowa miejskiej Rady aprowizacyjnej przeznaczyła **4 wagony** na zaopatrzenie instytucyi i szkół miejskich, 3 wagony dla innych instytucyi i piekarzy, **8 wagonów dla ludności zaopatrującej się w konsumach,** zaś **10 wagonów** dla drobnej sprzedaży między resztę ludności.

Z konsumów otrzymały w bieżącym tygodniu konsum urzędników państwowych, Związku ekonomicznego, służby miejskiej, Ogniska nauczycielskiego, **Konsum robotniczy w Krakowie i Podgórzu,** Związek gospodarczy konsum kolejowy po jednym wagonie. Zaś z handlarzy otrzymali węgiel na bieżący tydzień: Skład miejski węgla przy ul. Warszawskiej, Gwarectwo jaworznickie, Gross, Kwiatkowski, Blumenfeld, Hecht, Ilukiewiczowa dla Grzegórzek, Bracia Albertanie i Kluger dla Podgórza.

Wskazanem jest, aby Magistrat przed rozdziałem węgla ogłosił, którym firmom węgiel będzie dostarczony, by on w międzyczasie nie zniknął i **aby ludność mogła sprzedaży dopilnować.**

Sławetna „Żegluga“ na Powiślu **zwinęła drobną sprzedaż węgla, którą oddano czterem innym handlarzom węgla,** z tem, że innego węgla im sprzedawać nie wolno. Składy te będą ogłoszone, a z uwagi na wydobycie i koszta przewozu węgla z galarów do składów węgiel w tych składach ma być droższy, bo kosztuje **31 koron za ctn. metr.**

Na szczęście zniknie ów system sprzedaży „Żeglugi“, chodzi jednak o to, aby i węgiel nie znikł, **co biuro węglowe Magistratu powinno przypilnować.**

Jak już donieśliśmy, **miasto zakupiło po wysokiej cenie 1.000 wagonów drzewa** (w tem 300 wagonów miękkiego) z dostawą mającą się rozpocząć natychmiast.

Ludność powinna zaopatrzyć się w to drzewo w biurach aprowizacyjnych Magistratu a o każdej odmowie sprzedaży donieść krakowskiej Radzie robotniczej.

Obowiązkiem zaś Magistratu jest **ogłaszać każdorazową cenę sprzedaży drzewa,** by w ten sposób regulować ceny sprzedaży w składach. Nie mniej powinien Magistrat wglądnąć w magazyny i składy handlarzy, **którzy magazynują już obecnie celowo znaczne zapasy drzewa, licząc na znaczną zwyżkę cen drzewa w zimie.**

Dla pomnożenia zapasów węgla w mieście i odciążenia kontyngentu węglowego przeznaczonego dla ludności niezamożnej miasta wolno każdemu w myśl uchwały komisyi węglowej wprowadzić do miasta dla własnego użytku domowego węgiel wagonowy, jednak sprowadzający musi przedtem wykazać się u nadradcy Magistratu p. Sawińskiego, że sprowadzony wagon węgla przeznaczony jest dla czterech rodzin, które wskazać należy imiennie.

Według krążących po mieście wieści węgiel z kopalni Kmity w Teneczynku (własność Potockich) **został podobno wyjęty z pod zajęcia państwowego(?!), a kupujący muszą za wagon węgla płacić „tylko“ 4.000 koron!!**

Węgiel ten **ludzie zamożniejsi sprowadzają automobilami do Krakowa i oczywista opłaca im się to,** gdyż podobno w pasku **za węgiel płaci się już w Krakowie od 50 do 120 koron za cetnar metryczny.**

Śliczne horoskopy na zimę!

Magistrat zaś mimo późnej pory nie zdobył się dotąd na jasny i sprawiedliwy plan rozdziału węgla!

Jeszcze jeden wróg i oszczerca polskiego robotnika!

„Piastowe“ oszczerstwa.

Do chóru reakcyjnej prasy, obrzucającej nikczemnymi zarzutami i obelgami polskiego robotnika przybył jeszcze jeden głos, głos organu paskarzy z pod znaku Witosa, głos — **„Piasta“!**

Pismo to, które udawało, że jest organem wyrażającym uczucia i dążenia chłopstwa polskiego w Galicyi, stało się dziś pismem pospolitych kłamców, targających bezkarnie godność polskiej klasy robotniczej!

W ostatnim numerze „Piast“ w artykule pt. „Dlaczego brak opału i soli?“ — miast starać się odpowiedzieć rzeczowo na to postawione pytanie — bryznął błotem kłamstw na PPS. i robotników!

Ignorant „Piastowy“, brak soli przypisuje „lenistwu“ górników, którzy „nie chcą wydobywać więcej soli“. Czytamy:

„Ale przedewszystkiem powodem braku soli jest to, **że robotnicy w Wieliczce nie wydobywają soli w tej ilości, w jakiejby ją wydobywać powinni i w jakiej ją wydobywali za czasów austryackich.** To jest chyba robota socyalistów, którzy ustanowili kontrolorów nad górnikami, kontrolujących, **by robotnicy nie pracowali tyle, ile mogą, tylko zbywali robotę, ale brali pięć i więcej razy większe pensye, niż przedtem“.**

Wszystko zełgane! Otóż dowiedzże się „Piaście“, że **dzięki socyalistom wydajność pracy górników w Wieliczce podniosła się o przeszło 50 procent!** I gdy wypominasz biednemu górnikowi pięciokrotne wyższe zarobki, to przypomnij sobie, że sam pobierasz za środki żywności **do 50 razy wyższe ceny od przedwojennych!** Za metr pszenicy, która kosztowała przed wojną **24 do 30 K.,** pobiera dziś paskarz zbożowy **1000 do 1200 K.!** Jajo **4 do 6** halerzy, dziś **1 K. za sztukę!** Ziemniaków korzec kosztował **6 do 7 K. — dziś 100 do 120 K!** Któż tu jest lichwiarzem?.

A czy „wydajność“ tych produktów podniosła się chociaż o jeden procent?

Jeżeli jest brak soli, to dlatego, że solą naszą zaopatrywać musimy nietylko okręgi p. Witosa, **ale całą Polskę wraz z wielkimi obszarami okupowanych przez armię polską obcych terytoryów,** jak Ukraina, Białoruś, Litwa itd.! Nawet pono do Rumunii sól się wywozi.

W ten sam sposób napadł „Piast“ na górników węglowych. I tak obrzuciwszy błotem górników zwraca się z judaszową miną do robotników i woła:

„A do Was, Bracia(!!) robotnicy, **zwracamy się z uczciwą i rzetelną propozycyą:**

Pracujcie tak, jak pracowaliście przed wojną i podczas wojny pod obuchem naszych gnębicieli, a my Wam wtedy damy żywność po najtańszych cenach“.

Co za „dobrodziej“! Niechajże „Piast“ zwróci się z „uczciwą propozycyą“ do swych braci „w pasku“, by oddali zboże państwu na chleb dla górników, i to bynajmniej nie „po najniższych“ cenach **(1000 K!? co?),** ale po maksymalnej cenie!

Ale „Piast“ nietylko, że kłamie, ale jeszcze i grozi!

„Jeżeli jednak będziecie dalej ulegać bolszewickim agitatorom **i przez rozleniwienie** powodować będziecie coraz większą nędzę, to **my się potrafimy przeciwstawić. My mamy i damy środki żywności, ale wy pracujcie tak dla swojego własnego państwa, jak pracowaliście dla wrogów.**

Tego mamy prawo wymagać i tego wymagamy“.

Tu już bezczelność przechodzi granice! Paskarz, który oddawał zboże wrogom naszym bez zastrzeżeń i tuczył prusaków, bo ci „więcej płacili“, ośmiela się dawać lekcyę patryotyzmu polskiemu górnikowi, który tyle dowodów miłości Ojczyzny i bohaterstwa złożył w obronie Ojczyzny! Któż nie zna historyi np. obrony Śląska Cieszyńskiego?

Przedstawiciel Związku ziemian p. Stecki prawo“ itd. W takiej formie przemawia „brat“ rodak, paskarz zbożowy do polskiego robotnika, nie wiedząc wcale, że na odwrotnej stronie jego artykułu, zamieszczona będzie odezwa Witosa wzywająca „w imieniu dobra ogólnego“ rolników do oddania państwu zboża, **bo nie można mieć pretensyi do państwa, a nic poczuwać się do obowiązku!“**

Występy „Piastowych“ kmieci, podrażnionych widać walką robotników rolnych, robotnicy sobie zapamiętają!

Naturalnie dzisiejszy „Kuryerek“ z rozkoszą przedrukowuje piastowe oszczerstwa. Gdzie tylko coś znajdzie śmierdzącego na robotników ciągnie skwapliwie na swoje podwórko!

Szwindel z reformą rolną.

Pisaliśmy wczoraj obszernie o nowym projekcie ustawy rolnej, przekreślającym uchwałę sejmową.

Na wczorajszej ankiecie, zwołanej przez prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego Dra Stefczyka w przedmiocie projektu ustawy o reformie rolnej p. Dąbski, Poniatowski i tow. **Barlicki** w imieniu klubu Wyzwolenia, Piastowców **i socyalistów** złożyli oświadczenie, że skoro przedłożony przez Główny Urząd Ziemski projekt ustawy **nie odpowiada zasadom reformy** przez **Sejm uchwalonej, przedstawiciele tych klubów usuwają się od uczestnictwa w obradach.**

Przedstawiciel związku ziemian p. Strzeski wytknął wady projektu, wyraził jednak gotowość przystąpienia do obrad.

Recepta min. Bilińskiego.

Wczoraj stanął przed Sejmem nasz nowy min. skarbu Biliński, ów „magik“, po którym społeczeństwo spodziewa się pono uzdrowienia mocno niezdrowych finansów polskich. Tylko endecya z „Gaz. Warszawską“ krzywiła się na Bilińskiego, jako na „aktywistę“, — ale i ta zmiękła, widząc jak delikatną rękę ma p. B. dla obszarników, kapitalistów i paskarzy.

Wywody p. B. czytelnicy znajdą na innem miejscu. Do czegóż jednak redukuje się recepta „magika“ — zbawcy?

Sytuacya nie jest „zbyt zastraszająca“ — twierdzi p. B. — jak na młode państwo polskie. Mamy bowiem tylko 10 miliardów długu — 5 zagranicznego i 5 wewnętrznego — oblicza mocno optymistycznie p. min. **Coprawda, mamy pół miliarda miesięcznego wydatku wojennego!** Coprawda niepodobna przy pomocy podatków uzdrowić **6-miliardowego niedoboru.** Ale p. minister jest dobrej myśli.

Na cóż liczy?

Po pierwsze na podatki. Ma być jednolity podatek dochodowy, oraz podatek majątkowy dochodowy; nie wiemy jednak jak podatek ma być stopniowany i na kogo przedewszystkiem spadnie. Ale głównie liczy p. B nie na te podatki bezpośrednie, które „po wojnie (rzekomo) nie mogą wykazać swej dawnej siły“ **(a zyski wojenne??)**, lecz na **„podatki pośrednie, konsumcyjne,** które ciążą wprawdzie na **najbiedniejszych,** ale wskutek tego przynoszą największe dochody“. Dalej mówi p. B. o podatku od zysków i o daninie jednorazowej.

Pozatem minister myśli o **monopolach** (słusznie), ale o jakich — nie mówi. I czy będziemy mieli racyonalną gospodarkę monopolową— nie wiemy.

A może tak **przymusową pożyczkę** wprowadzić, przez Sejm forsowaną, a przez p. Karpińskiego unicestwioną? Ach nie, p. B. tego sobie nie życzy. Czyżby liczył się z temi wpływami kapitalistycznemi, które były dyktaturą dla p. Karpińskiego?

Natomiast znalazł p. B. kilka słów potępienia **dla strajków** i politycznie wezwał do „dobrowolnej pożyczki“. Czyżby miał więcej serca dla strajkujących i bojkotujących państwo kapitalistów, niż dla strajkujących tu i ówdzie dla poprawy swej ciężkiej doli robotników?

To jest właściwie wszystko — pomijając unifikacyę waluty.

Recepta skromna. Zobaczymy jakie będzie wykonanie. Czy p. Biliński sądzi, że da się daleko zajechać na podatkach konsumcyjnych i dobrowolnej pożyczce? Spojrzyjmy na Niemcy, gdzie podatki bezpośrednie są wprowadzane kolosalne: **np. do 95 proc. wielkich spadków.**

Pozatem p. B. chce „skreślać“ w pozycyach ministeryalnych. Nic słuszniejszego. Ciekawiśmy tylko co? Czy aby nie z odbudowy przemysłu, pomocy bezrobotnym, twórczości oświatowej, akcyi socyalno-politycznej?

Sądzimy, że należy zacząć od jednego wielkiego „skreślenia“ — **wydatków na wojnę wschodnią**“! Sam Biliński twierdzi, że toby znacznie budżet uzdrowiło!..

Kto będzie głosował na Śląsku Cieszyńskim?

Skandaliczne pokrzywdzenie robotników śląskich!

Nadeszła do Warszawy wiadomość, że komisya plebiscytowa, ustanowiona dla Księstwa Cieszyńskiego, unormowała prawo głosowania przy plebiscycie w ten sposób, że będą mieli prawo głosować:

1) Osoby, urodzone na Śląsku,

2) Osoby, które na Śląsku w dniu 1-go stycznia **1914 roku** mieszkały i które zarazem miały prawo domagać się, by im udzielono przynależności do którejkolwiek z gmin śląskich, lecz z prawa tego nie skorzystały. **(Innemi słowy: oprócz przynależnych będą mieli prawo głosowania jedynie ci, którzy na Śląsku mieszkają od roku 1914.** — Przyp. Red.).

Niedoszła rewolucya w Warszawie.

Alarmiści przy pracy.

Nasza alarmująca prasa zapowiadała na 1 bm. rewolucyę bolszewicką. Ale w Warszawie było cicho...

„Zysław“ pisze z tego powodu:

Wieści alarmujące rozchodziły się wśród ludności. Sejm obstawiono karabinami maszynowymi. Mówiono, że całe bateryе przygotowano pod cytadelą. Opowiadano, że już „napewno, napewno...“ ale co? ale kto? Tego nikt nie wiedział. Słowa „rozruchy“, „bomby“, „tanki“, „krew“ niby czerwone, wyszczerzone paszcze dyabelskich potworów wychylały się ze zdań i rozmów.

Pewien znajomy zwrócił się do mnie z zapytaniem na poły z westchnieniem:

— Ach, panie, czy też przeżyjemy dzień jutrzejszy?!

Odpowiedziałem mu sumiennie, że tego nie wiem. Spojrzał na mnie bladem okiem i z rozrzewnieniem utarł sobie nos chusteczką.

„Jutro“ — mówiono w poniedziałek. „Jutro, napewno już jutro“ — szeptano we wtorek.

— Co jutro?

— Napewno.. napewno...

— Skąd pan wie?

— To pan nie słyszał o „tajnym rozkazie“ komendy miasta?

— Ach, to komenda miasta napewno jutro urządzi rozruchy?

— Ech, komenda miałaby robić rozruchy? Co też pan mówi?!

— A czy Januszajtis, Helman, Skrudlik nie robili zamachów stanu, chociaż to żołnierze?! He? A widzi pan!

— No tak! Ale „tajny rozkaz“.. To pachnie krwią!

— Tak. Ten rozkaz pachnie krwią.

Krótko mówiąc nikt nie wiedział, ale każdy czegoś się spodziewał.

Tymczasem minęły dni wyznaczone przez komendę miasta, patrole po trzech żołnierzy (na ład niemiecki) spacerowały po mieście, wszyscy patrzyli, nasłuchiwali, „wytężali słuch“ — a ta bestya rewolucya nie chciała się pokazać. Prawda: w kilku szkołach nauczyciele zbuntowali się przeciwko rozkazowi ministeryum oświaty, ażeby od 1 października rozpoczynać naukę od godziny 9-ej. Oprócz tego aresztowano kilku żołnierzy bez przepustek, schwytano trzech złodziei i jednego pijaka odwieziono do komisaryatu.

Ale tego było ludziom za mało. Obiecano im rozruchy, nastraszono ich śmiertelnie — a tu trzech złodziei i jeden pijak! Nastrój był, patrole były, kulomioty były — a te bezczelne „rozruchy“ ani weź, nie chciały „mieć miejsca“.

Jak to można, panie pułkowniku Zawadzki?

Dlaczego brakuje węgla?

Sabotaż burżuazyi. — Głód węglowy. — Przedsiębiorcy zamykają kopalnie.

„Robotnik donosi z Dąbrowy (3 paźd.): **Dziś o godz. 3 w nocy otrzymaliśmy następującą depeszę: Kopalnię „Stanisław“ właściciel kopalni zamyka w dniu dzisiejszym. 450 robotników zostanie bez pracy.**

Zw. Zam. Przem. Górn. — Szyprowski.

Demonstracya bezrobotnych.

Onegdaj około godziny 1 popołudniu zjawiły się przed min. pracy grupy bezrobotnych, domagających się pracy. Władze policyjne natychmiast zmobilizowały silne oddziały pieszej i konnej policyi, które zaczęły manifestantów wypierać z placu Zielonego. Plac Zielony został zamknięty przez posterunki policyi pieszej, natomiast konna policya „ćwiczyła“ się w jeździe na chodnikach ulic przyległych, najeżdżając końmi na przypatrujące się grupki przechodniów.

Nie obeszło się również **bez bicia.** Oto, szczególnie na ulicy Próżnej policya konna wraz z żandarmami-ochotnikami hulała wśród grup bezrobotnych, wypartych z placu Zielonego.

Krzyki pobitych rozlegały się w ciągu kilkunastu minut.

Ks. Fortuna aresztowany.

Policya na usługach kleru kieleckiego.

Dnia 26 wrześnie o godz. 9 rano przybyło dwóch policyantów z Kielc na st. Niekłań, skąd pieszo udali się na posterunek policyi w Stąporkowie (pow. konecki). O godz. 5-ej popołudniu policyanci weszli do mieszkania ks. M. Fortuny. Policyanci do tego stopnia posunęli się w swej gorliwości, że nie pozwolili nawet księdzu dokończyć rozpoczętego obiadu. Aresztowany został przeprowadzony pod konwojem na stacyę Niekłań, ulokowany tam **w stajni (!)** naczelnika stacyi kolejowej. 6-ciu policyantów, uzbrojonych od stóp do głów, pilnowało ks. Fortunę. Nikt nie mógł się do księdza zbliżyć, ani nawet podać cośkolwiek do jedzenia. O godz. 7-ej wieczorem odwieziono księdza do Kielc.

Jak nas informują, aresztowanie księdza Fortuny zostało dokonane **na skutek żądania kleru kieleckiego z osławionym biskupem Łosińskim na czele.**

Czy i tego rodzaju praktyki p. Wojciechowski nazwie „praworządnemi“?

A „Kuryerek“ dziś z tego powodu tańczy z radości!

Z DNIA.

OFENZYWA BOLSZEWICKA SŁABNIE.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 3 października. Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjaciel prowadzi energiczną akcyę wywiadowczą wzdłuż Berezyny,** atakując jednocześnie nasze przyczółki mostowe pod Bobrujskiem i Borysowem. Na odcinku poleskim **bolszewicy odrzuceni naszą kontrakcyą poza rzekę Ptycz, w dniu wczorajszym ataków nie wznawiali.**

O ZGODĘ INTERESÓW POLSKO-ROSYJSKICH. CZY TO MOŻLIWE??

Wiedeń. (B. K.) „Temps“ omawiając dyskusyę Izby nad traktatem pokojowym dochodzi do wniosków, że Francya nie może dopuścić do tego, by Niemcy odgrywały rolę rozjemcy między Rosyanami a małymi narodami bałtyckimi, między Rosyą a Polską. **Musimy armię polską i armię rosyjską wyposażyć** (szczególnie potrzebuje tego armia Judenicza) **i pogodzić interesa polskie i rosyjskie w trwały pokój(?).**

GROZA STREJKU ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa, 4 października. (PAT). Wczoraj o godzinie 2-ej popołudniu odbyło się zebranie Związku robotników miejskich, na którem uchwalono zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z żądaniem natychmiastowego załatwienia postawionych przez tych robotników postulatów ekonomicznych. Delegacya ma oświadczyć ministrowi Wojciechowskiemu, że o ile żądania ich nie zostaną do jutra spełnione, rozpocznie się z dniem jutrzejszym strejk, tak, że staną elektrownia, gazownia, wodociągi i tramwaje.

DZIEŃ PRASY SOCYALISTYCZNEJ W LIMANOWEJ. Piszą nam: Dnia 27 września br. odbyło się w Limanowej zgromadzenie robotników rafineryi nafty. Przewodniczył tow. Dyląg, sekretarzował tow. Łysek. Referat o znaczeniu prasy socyalistycznej i położeniu w państwie wygłosił tow. **Piotrowski** z Krakowa. Na wniosek tow. Łyska uchwalono rezolucyę, **wyrażającą podziękowanie i zaufanie posłom P. P. S.** Zgromadzeni domagają się od Sejmu bezzwłocznego uchwalenia konstytucyi państwa i przeprowadzenia następnie nowych wyborów. Rezolucya żąda zakończenia bezcelowej wojny na wschodzie i piętnuje bezprawia rządu amerykańskiego, który prześladuje ruch robotniczy socyalistyczny w Stanach Zjednoczonych. Zgromadzeni przesyłają pozdrowienie towarzyszom amerykańskim i wzywają ich do wytrwania w walce o wyzwolenie z pęt kapitalizmu.

W sprawie prasy zgromadzeni wychodząc z założenia, **że tylko prasa robotnicza P. P. S. jest szczerą obrończynią interesów robotnika, postanawiają czytać i popierać jedynie prasę robotniczą socyalistyczną.** Śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

Wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu m., na którem tow. Piotrowski wyjaśnił dokładniej położenie polityczne, a co zatem idzie, położenie klasy pracującej, wskazując przytem na znaczenie w takiej chwili prasy socyalistycznej. **W dyskusyi omówiono sposób agitacyi za prenumeratą pism partyjnych.**

mu zebranie wyrazić podziękowanie co też i zebranie uczyniło.

Uzupełnić należy jeszcze, że p. Ochab „wódz“ opozycyi w konsumie, na drugi dzień został w sądzie tarnowskim zasądzony na 10 dni aresztu i 400 koron grzywny za oszczerstwa rzucane na przodowników ruchu robotniczego w Tarnowie.

Dalsze rozprawy w toku. W niedzielę 5 października zwołali tu Witosowcy na 12 godzinę wiec do Sokoła I. w sprawie reformy rolnej, aprowizacyi, parcelacyi i kolonizacyi.

Od cara...

Rozmowa w wagonie.

Jadąc w tych dniach z Włocławka do Warszawy, byłem świadkiem następującej rozmowy:

— Ja się tam nie boję żadnej komisyi weryfikacyjnej — mówił porucznik w granatowym mundurze lotnika. Papiery mam w porządku; szarżę dostałem nie za kiereńszczyzny, ani od bolszewików, lecz **od cara**..

Ostatnie słowo wypowiedział z takiem namaszczeniem, że siedzący naprzeciwko szary oficer legionowy rozszerzył oczy i jął przyglądać się koledze z widocznem zdziwieniem.

— To jednak niesprawiedliwie — ciągnął tamten po chwili — że nam, pochodzącym z armii rosyjskiej, komisya czyni trudności, od których legioniści są wolni...

— Pokazało się, że wielu przybywających z Rosyi, ma dokumenty podrobione.

— Prawda! Ale zdarza się, że i tym, co mają papier w porządku, rangi bywają obniżane. Wogóle oficerowie legionowi cieszą się specyalnymi względami.

— Ano, przyzna pan chyba, że ludzie, którzy dobrowolnie poszli walczyć dla idei, muszą być nieco inaczej traktowani.

— O, wcale tego nie uważam! **Wojskowość** jest takiem samem rzemiosłem, jak **każde** inne. W wojsku trzeba mieć przedewszystkiem fachowców, dobrych fachowców...

— Może miałby pan racyę, gdybyśmy mieli pewność, że z armii państw rozbiorczych możemy otrzymać samych doskonałych fachowców... Ale przecież w wojsku pruskiem wyższych oficerów-Polaków prawie nie było. Armie zaś austryacka i rosyjska okazały się armiami dość mizernemi.

Na te słowa porucznik poczerwieniał.

— E, co też pan mówi! — zawołał. — Rosyjska armia była doskonała... Pierwszorzędna armia!

— Doprawdy? A czemu wojnę po wojnie przegrywała?

— To co innego! Środków technicznych nie było.

— Tylko?...

— A przytem zdrada...

— Niema armii, którąby podczas wojny nie wyrzekała na zdradę. Ale zastanawia mnie armia, której brak „tylko“ środków technicznych.

— Ano, bo tak. Tylko tego nie mieliśmy. Karabiny maszynowe poznaliśmy dopiero po wojnie japońskiej, podczas, gdy Japończycy mieli je znacznie wcześniej. To samo powtórzyło się i w r. 1914. Nie mieliśmy ani takiej broni, ani takiej amunicyi, ani takich urządzeń, jak Niemcy.

— Czyż istotnie pan nie sądzi, że zacofany carat, dający się we wszystkiem wyprzedzać Europie, przegrał wojnę z przypadku, nie zaś z konieczności? Czyż carat już przed wojną nie był żywym trupem? („Kur. Polski“).

Po pewnym czasie udało nam się wyrobić miejsce na komorze w Petersburgu jednemu z członków petersburskiej organizacyi, inż. Bohdanowi Dębickiemu. Zamieszkał on w finlandzkiem letnisku Terioki, o kilka stacyi od Petersburga i przyjeżdżając codziennie do biura, zabierał z sobą za każdym razem potrochu wydawnictw. Dębicki przeniósł się następnie do Libawy, gdzie na stanowisku eksperta przy komorze celnej oddawał partyi znaczne usługi. Rola jego mogła być znana tylko bardzo niewielu wtajemniczonym, wobec czego nawet bliscy koledzy potępiali go, że objął rządową posadę w Rosyi, zamiast wrócić do kraju. Konspiracya wymagała, aby złożyć ofiarę ze swej opinii dla dobra sprawy.

* * *

Trzecią i ostateczną z najważniejszych „granic“ P. P. S. w okresie przed rokiem 1905-ym były lasy Zamojszczyzny. Mikiaszewski, inspektor lasów ordynacyi Zamoyskich, drogę tę urządził i nawet sam dowoził często wydawnictwa aż do Warszawy.

Z setek transportów, które płynęły tymi trzema głównymi szlakami, dwa tylko wpadły w ręce policyi. Dzięki tym „granicom“ Królestwo zasypane było nielegalnymi drukami w czasie srożenia się największej reakcyi; wydawnictwa te przez długie lata broniły naród od upodlenia, tego gorzkiego owocu narodowej i społecznej niewoli, budziły wiarę w możliwość lepszej przyszłości, rewolucyonizowały, przygotowywały do walki i poświęceń dla wielkich idei niepodległości i socyalizmu.

KRONIKA.

DELEGACYA DO WASZYNGTONU. Wyjeżdża do Waszyngtonu na konferencyę w sprawie ochrony pracy część delegacyi, druga część wyjeżdża za tydzień. Delegacya składa się z przedstawicieli rządu — inż. F. Sokala, szefa sekcyi w min. pracy i posła chrześcijańsko-demokratycznego Rymera (!), z rzeczoznawców J. Rogowicza i **tow. Z. Praussowej,** urzędników min. pracy, z przedstawiciela Polskich Związków Zawodowych p. Bernatowicza (Komisya Centralna Związków klasowych udziału **odmówiła** — chociaż związki klasowe francuskie i angielskie wyślą swoich przedstawicieli) — wreszcie z przedstawiciela kapitału, p. Zaglenicznego.

Poseł tow. Ziemięcki, zaproszony do udziału w delegacyi w charakterze rzeczoznawcy, **odmówił** — wobec tego, że Rząd z pośród posłów wybrał na swego przedstawiciela reakcyonistę, p. Rymera.

POD ADRESEM KOMENDY MIASTA KRAKOWA zwracamy się z następującymi faktami. Na dawnej granicy Kongresówki, pomiędzy Trojanowicami a Giebułtowem uwijają się osobniki, ubrane w mundur wojskowy i uzbrojone w karabiny, którzy konfiskują u chłopów i kobiet idących na targ nietylko mąkę, lecz wszystko, masło, jaja, ser, bijąc opornych kolbami i grożąc zastrzeleniem. Albo zachodzi nadużycie ze strony organów wojskowych, albo grasują bandyci, których komenda powinna poskromić.

Z KLOAKI ŚCISŁY ARESZT ŻOŁNIERSKI! Zajmowaliśmy się kilkakrotnie zakładem u mund. W. p. w koszarach Sobieskiego, dziś znów zmuszeni jesteśmy do tej sprawy powrócić. Dowódca Zakładu podpułkownik Friech Wilhelm (obecnie Fryś) **z kloaki kazał przerobić ścisły areszt żołnierski!**

Ubikacya ta o pojemności 1.50 m. chyba nie nadaje się na areszt; pod podłogą znajduje się dół kloaczny, fetor nie do zniesienia. Zapytujemy, co na to powiedzą szef intendantury pułk. Herfort i dowódca G. O. p. **Simon.**

Nic dziwnego, że w armii mnożą się choroby zakaźne, które niemało już ofiar pochłonęły, jeżeli się w ten sposób przepisy hygieny przestrzega!

OGNISKO DLA DZIECI DOBOTNICZYCH zostanie otwarte w pierwszych dniach października w **Szkole na Czarnej Wsi.** Wpisy przyjmuje się codziennie między 5—7 wieczór w lokalu Kasy chorych, Dunajewskiego 5, parter na lewo. Wpisowe 2 K, wkładka miesięczna 3 K.

KOMITET POMOCY DLA DZIECI zawiadamia, że żywność dla dzieci przysłaną przez Misyę Amerykańską i Centralny Komitet Pomocy dla dzieci można wydawać **tylko w formie ugotowanej** porcyi w kuchni przez Komitet nadzorowanej. Równocześnie zawiadamia się, że wskutek masowego nachodzenia biura Komitetu i uniemożliwiania przez to prowadzenia akcyi odżywiania 12.000 dzieci w Krakowie, nie będzie się przyjmować w biurze żadnych osób, chyba, że będą do biura przez Komitet wezwane. Wszelkie prośby, zażalenia i t. p. należy wnosić pisemnie, przez pocztę pod adresem: Komitetu pomocy dla dzieci, Kraków, Plac WW. Świętych 6. II. p.

ROBOTNICZE STOW. SPOŻYWCZE „POSTĘP“ dzieln. XV. Kazimierza Wielkiego 80 (Nowa wieś) przyjmuje zamówienia członków na ziemniaki zimowe do dnia 8 bm. od godz. 7 do 11 rano i od 4 do 7 wieczór. **Zarząd.**

WYCIECZKĘ DO DOLINY BĘTKOWSKIEJ (koło Ojcowa) organizuje Krakowski Oddział Polsk. Tow. Krajoznawczego w niedzielę, dn. 5 bm. — Uczestnicy zwiedzą wodospady, Czarcie Wrota, Grodzisko Sokole i wielką jaskinię Jeżmanowską. Powrót tego samego dnia wieczorem. Informacye i zapisy w Sekcyi Wycieczkowej P. T. K. (ul. Jabłonowskich 12 I. p.) codziennie do piątku włącznie od godz. 6 do 7 wiecz.

NAUKA NA KURSACH PEDAGOGICZNYCH (bezpłatnych), **przygotowujących na nauczycieli szkół powszechnych,** rozpocznie się po uroczystem nabożeństwie dnia 6 października w I-ej szkole realnej przy ul. Studenckiej 12. — Informacyi w sprawie przyjęcia na kursa udziela się od godz. 3—5 w budynku szkolnym, parter.

DZIEŃ PRASY SOCYALISTYCZNEJ W DĘBICY. Piszą nam: Na odbytem dnia 28 września b. r. pod przewodnictwem tow. Józefa Misiewicza licznem zgromadzeniu, na którem o znaczeniu prasy robotniczej przemawiał tow. **Szydlik,** uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: „Zgromadzeni dnia 28 września pracownicy kolejowi i prywatni Dębicy i okolicy uchwalają: pracować nieustannie nad rugowaniem prasy burżuazyjnej i klerykalnej z rąk i domów tutejszego i okolicznego ludu pracującego, a przytem tą samą gorliwością starać się o rozszerzenie prasy robotniczej, odpowiadającej potrzebom pracującego ludu. Zgromadzeni zaznaczają, że powzięcie powyższej uchwały jest wynikłem z przeświadczenia, iż klerykalno-burżuazyjna i brukowa prasa jest wrogiem wyzwoleńczych dążeń proletaryatu, dla tego szkodliwemu wpływowi tejże prasy należy przeciwstawić potężną prasę robotniczą, socyalistyczną, która jedynie walczy o wyzwolenie klasy robotniczej z pęt kapitalistycznej niewoli i klerykalnej ciemnoty.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO NA PROWINCYI. Trzebinia: W sobotę dnia 27 września 1919 odbyło się tutaj zgromadzenie pracowników kolejowych, na którem omawiano sprawy tutejszego personalu, a przedewszystkiem represye, jakie zarząd kolejowy dokonywuje na swych pracownikach nieraz na skutek podłej i głupiej denuncyacyi niektórych byłych c. k. urzędników kolejowych. Z pomiędzy takich wyróżnia się adjutant p. Kopka, który swojem wrogiem wobec pracowników postępowaniem jako też ciągłem wygrażaniem się pracownikom, iż „poczują jego rękę“, że przyjdzie czas, że się zemści w straszliwy sposób“ i t. d., doprowadził do tego, że pracownicy w Trzebini zażądali na jednem ze zgromadzeń usunięcia tego pana. Zarząd kolejowy jednakże jak zwykle pozostał głuchy na te żądania robotnicze i pan ten pozostaje nadal na swem stanowisku a co dodało mu otuchy do wywarcia zemsty na dwóch pracownikach, którzy wskutek rzuconych na nich oszczerstw zostali aresztowani. Zgromadzenie uchwaliło jaknajenergiczniejszy protest przeciwko takiemu postępowaniu władz kolejowych i dokonywaniu represyi na pracownikach kolejowych, za to, iż ci stoją w szeregach organizcyi, celem obrony swych żywotnych interesów, Panu Kopce zaś zwracają uwagę, iż rzucanie takich podłych oszczerstw nie wyjdzie mu na dobre i pracownicy użyją wszelkich sił, aby pan ten znalazł się wkrótce we właściwem sobie miejscu.

RUCH ORGANIZACYJNY DOZORCÓW DOMÓW. W Rzeszowie dnia 12 września odbyło się zgromadzenie na którem o znaczeniu organizacyi referował tow. Dr **Pelzling.** Tow. Gąsior zdał sprawozdanie z posiedzenia Rady Robotniczej. W dyskusyi przemawiali tt. Wiatr, Szymchal i Ziomek Marya. Podobne zgromadzenia odbyły się 17 i 24 września. Na ostatniem zgromadzeniu referował tow. Janik Leon z Krakowa, który omówił szkodliwą dla interesów i solidarności klasy robotniczej działalność Narodowego Związku Robotniczego. Po dyskusyi uchwalono stać niezłomnie przy organizacyi i pracować usilnie nad jej wzmocnieniem.

OTWARCIE BIUR GŁÓWNEGO KOMITETU PLEBISCYTOWEGO! Dnia 25 września 1919 r. otwarte zostały biura Głównego Komitetu Plebiscytowego w Cieszynie. Biura umieszczą się w Hotelu Centralnym (naprzeciwko głównego dworca kolejowego w Cieszynie) na I. piętrze. Tymczasowo godziny urzędowe dla przyjmowania stron przeznaczone zostały od godz. 10 do 12 przed południem i od 4 do 6 popołudniu. — W skład Głównego Komitetu Plebiscytowego wchodzą: Dr Kunicki, jako przewodniczący i jako sekretarze: Dr Jarosz M., Kotas Jan i Ks. Ściskała.

SKŁADKI NA GÓRNOŚLĄZAKÓW. E. Kelle Olkusz 100 K.

czało zastosowanie zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 r.“

Zdawałoby się, że środki zapobieżenia dzikiej parcelacyi zostały poczynione, ale oto w parę dni potem wyszły „Przepisy wykonawcze“ o stosowaniu tego rozporządzenia, które mówią wyraźnie, że parcelacya jest dopuszczalna jeśli nabywcami są osoby dające rękojmię, że będą osobiście prowadzić gospodarstwo rolne, tj. dopuszczają nieograniczoną parcelacyę między [illegible] kmieci, i jak na szyderstwo dodaje że [illegible] uwzględnioną być powinna służba dworska bezrolni robotnicy rolni i właściciele karłowatych gospodarstw, a zwłaszcza inwalidzi wojenni. Czyżby w istocie przypuszczali autorzy „Przepisów wykonawczych“, że małorolni i [illegible] [illegible] mają pieniądze na nabywanie ziemi z wolnej ręki po 20.000 K za mórg?

O tyle kretynizmu nie śmiemy ich posądzać. [illegible] krwawa drwina z nędzy [illegible] rolnego, to odpowiednik do szyderczego wezwania robotników przez ks. Lutosławskiego, aby „oszczędzali“ i zakładali własne fabryki ze swoich oszczędności.

Udział małorolnych i bezrolnych w obecnej dzikiej parcelacyi jest tyleż możliwy, co zakładanie fabryk z oszczędności robotniczych!

„Przepisy wykonawcze“ — rządowem zezwoleniem na dalsze unicestwianie reformy rolnej. Będzie się też ono niewątpliwie odbywało dalej ze zdwojoną energią.

Fala rozpaczy i oburzenia idzie przez wieś. Drobny chłop, obudził się ze snu o chłopskiem zwycięstwie w sejmie i ocknął się — nad rozbitem korytem. Hasło: „Ziemia dla chłopów“ zostało sprostowane przez rząd w sensie: „Ziemia dla bogatych chłopów“.

Krzyk rozpaczy idzie po kraju i musi znaleść oddźwięk w sejmie. Jeśli lewica ludowa szczerze chce ratować drobnego chłopa, to musi żądać zaprzestania natychmiastowego dzikiej parcelacyi i w miarę możności unieważnienia dokonanych już tranzakcyi. Czy zdobędzie się na to niewiadomo. A tymczasem dzierżawcy i [illegible] pozbawieni dachu nad głową burzą się. [illegible] pod propagandę bolszewicką [illegible].

Gdy wielcy i mali obszarnicy pospołu z rządem [illegible] spokojnie:

Parcelacyjny podział ziemi przez właściciela jest dopuszczalny, jeżeli stosuje się do zasad reformy rolnej, objętych Uchwałą Sejmową z dnia 10 lipca 1919 r., a w szczególności czyni zadość następującym warunkom:

a) nabywcami ziemi winny być osoby dające rękojmię, że będą osobiście prowadzić gospodarstwo rolne:

podpalają gmach Rzpltej, rzucając żagiew rozruchów między zrozpaczone masy, sejm musi się odezwać w obronie własnego [illegible] zwłaszcza zdeklarować się musi jasno klub „Piasta“, którego zwolennicy [illegible] co w reformie rolnej było zbawczego, gdyż tak, jak się rzecz obecnie przedstawia ma się wrażenie, że ustawa 10 lipca była uchwaloną po to, by przyznać obszarników do dobrowolnej parcelacyi, a szczerego zamiaru obdarzenia ziemią bezrolnych i małorolnych — nie było.

Głód w Tarnowie.

Demonstracye głodowe ludności. — Ceglo paskarzy. — Zgromadzenie sprawozdawcze tow. posła Bobrowskiego. — Napiętnowanie zbożowych paskarzy z obozu Witosa. — P. Gagatek w opałach. — Intrygi endeckie.

(Koresp. „Naprzodu“).

Tarnów, 2 października.

Od dłuższego już czasu Tarnów żyje pod znakiem głodu i silnego niezadowolenia biedniejszej ludności tego miasta. Wyrazem tego była samorzutna demonstracya głodowa w ubiegłą sobotę (27 września), która zgromadziła tłumy ludzi przed magistratem, a następnie udała się do tutejszego starostwa.

Urzędujący w starostwie p. sekretarz Porębski, a także znajdujący się tutaj burmistrz miasta Dr Tertil, przyjąwszy deputacyę, na czele której byli nasi towarzysze Jasiński, Skwirut, Zakoma i inni, zawiadomili namiestnictwo i delegata rządu p. Gałeckiego we Lwowie o groźnem położeniu i obawie rozruchów, żądając natychmiastowego przysłania środków oświetlenia, opału, a przedewszystkiem żywności.

Gdyby pomoc rządowa nie była zaraz wdrożona, to oni, jako przedstawiciele władzy miejscowej składają swoje godności i urzędy, nie chcąc brać odpowiedzialności za to, co się stać może.

Oświadczenia władz nie zadowolniły jednak ludności, która po przemówieniu tow. Jasińskiego pod starostwem gromadnie udała się do zarządcy dóbr w Gumniskach, żądając dotrzymania zobowiązań kontyngentowych na rzecz miasta. Na 30 wagonów bowiem, które dwór gumniski miał dostarczyć, miasto otrzymało zaledwie 2 wagony zboża. Natomiast ludność podmiejska ciągle widzi, jak zboże wywozi się w nocy do miasta na pasek. Obiecano jednak w końcu przyspieszyć młockę zboża, i wydobycie kartofli, które po tanich cenach dane będą konsumom i na targi miejskie.

Na drugi dzień, w niedzielę, 28 września, odbyło się pod gołem niebem na „Burku“ pod przewodnictwem tow. Łabędzia publiczne zgromadzenie. Składał sprawozdanie poselskie tow. Dr Emil Bobrowski, któremu jednomyślnie wyrażono podziękowanie za pracę w Sejmie i votum ufności klubowi posłów socyalistycznych.

Po referacie tow. Jasińskiego o prasie i uchwaleniu jednomyślnie rezolucyi za popieraniem prasy socyalistycznej zebranie zakończono.

Nie obeszło się jednak bez scen, zmierzających do zakłócenia czy rozbicia zgromadzenia. Bo kiedy poseł Bobrowski po omówieniu spraw politycznego znaczenia przystąpił do wyjaśnień przyczyny klęski głodowej w państwie, wskazując na propagandę w prasie, zwłaszcza w „Czasie“ za wyższemi cenami zboża, jak chce Witos, po 500 koron, gdy wykazał, jak na dłoni, że dlatego właśnie obszarnicy i chłopi miastom zboża nie dostarczają, skazując je na głód i nędzę, wówczas kilku zmobilizowanych stronników Witosa widząc, że źle z ich „patryotyzmem“, zaczęli robić hałas, chcąc w ten sposób zebranie rozbić.

Specyalnie zaznaczył się w tej robocie niejaki p. Gagatek, wydawca pisma rewolwerowego „Echo tarnowskie“, który doszedłszy w brudny sposób do pieniędzy (afera Brzeska, wyłudzanie od biednych kobiet pieniędzy zasiłkowych) próbuje teraz karyery politycznej i sypie piaskiem ludowi w oczy. Dostał też ciętą odprawę od posła Bobrowskiego, który powiedział, że „ten Gagatek Witosowi się nie udał“.

Śmiech ogólny po tych słowach, a także argumenty tow. Bobrowskiego sprawiły, że Gagatek godzinę po zebraniu nie miał odwagi wyjść na ulicę i siedział strwożony w cudzem mieszkaniu.

W związku z ciężką sytuacyą aprowizacyjną w Tarnowie odbyła rada miejska 29 września posiedzenie, na którem powzięto uchwałę złożenia mandatów przez cały zarząd, z wyjątkiem klubu socyalistycznego, który zastrzegł się przeciwko ewentualnym rządom jednostek, bo w konsekwencyi musiałby przyjść komisarz rządowy na miejsce ustępującej rady. Dyktatura jednak pachnie endekom, bo przedstawiciel ich, p. Wierzbicki, na radzie w odpowiedzi tow. radcy Łabędziowi oświadczył, że to źleby nie było, bo robotnicy pracują 8 godzin tylko, żyje się nad stan, sprowadza się jedwabie, że należy obniżyć stopę życiową itp. brednie, z któremi mógłby się p. Wierzbicki zwrócić do swoich przyjaciół politycznych, a nie do robotników!

Ci ostatni poznali się już na „poczuciu obywatelskiem“ i „chęci“ do pracy tych panów, którzy usiłowali konsum robotniczy „Proletaryat“ opanować lub rozbić!

Skorzystawszy z tego, że kilku warchołów najgorszej sorty z konsumu wydalono za ich osobiste sprawki, użyto ich do rozbicia konsumu, około którego pracuje do 3 tysięcy głów. O kierownikach konsumu towarzyszach naszych rozpuszczono najohydniejsze plotki. Zdawało się, że korzystając z zamieszania zapanują na całej linii!

Tymczasem walne zebranie odbyte 29 ub. m. było dniem sądu dla rozbijaczy ruchu robotniczego w Tarnowie. Jednomyślnie ogół członków konsumu wyraził wotum zaufania naszym towarzyszom stojącym na czele konsumu, i wykluczył warchołów. Oczyszczona została w ten sposób organizacya nasza z najgorszych żywiołów, z któremi działała reakcya tarnowska.

Sam reprezentant władzy starostwa p. Kucharczyk, przysłany na zebranie, na życzenie opozycyi klerykalno-endeckiej (przeciwko czemu nie występowaliśmy wcale) stwierdził w końcowem przemówieniu, życząc dalszego rozwoju instytucyi robotniczej, że został wprost zbudowany porządkiem organizacyjnym i umiejętnością prowadzenia zgromadzenia i postawił nawet wniosek, ażeby tow. Jasińskiemu prowadzące-

ESAWERY PRAUSS.

Z historyi prasy robotniczej.

„Granice“.

(Dokończenie).

Raz np. jadąc z transportem od Sulkiewicza, byłem zmuszony zanocować w małem miasteczku Wyłkowyszki, aby doczekać się pociągu, który wychodził dnia następnego. Ulokowałem się wraz z licznymi pakunkami, napełnionymi „bibułą“, w jedynym hoteliku, znajdującym się w tej miejscowości. Zameldowałem się pod obcem, oczywiście, nazwiskiem, jako sekretarz sądu okręgowego. Paszportu nie miałem, gdyż naówczas o paszport nielegalny było niezmiernie trudno, a przytem w miastach prowincyonalnych nie wymagano w tych czasach dokumentów meldunkowych. Cały paszport musiała zastąpić czapka sądownika z „bączkiem“.

Rano zakomunikował mi służący, że przyszedł rewirowy z jakiemś żądaniem od naczelnika powiatu. Nie jest to przyjemną rzeczą przyjmować policyę w pokoju, pełnym wydawnictw nielegalnych; rady jednak innej nie było, więc kazałem go zawołać. Rewirowy wszedł, zasalutował i zameldował mi, że naczelnik powiatu żąda papierów podróżnych. Odpowiedziałem, iż nie mogę dać mu dokumentów, ponieważ zaraz wyjeżdżam.

Spokojny, ale stanowczy głos urzędnika sądowego podziałał wprawdzie na policyanta, ale naczelnika powiatu nie zadowoliłaby zapewne taka odpowiedź. Trzeba było jak najprędzej zniknąć, a tu tymczasem niema jeszcze zamówionych koni, w dodatku szabas i trudno było liczyć w Wyłkowyszkach na to, że się szybko znajdzie furmankę. Szczęśliwym trafem stały przed hotelem konie, zamówione przez jakiegoś oficera. Zapoznałem się z nim i zaproponowałem, czyby się nie zgodził wziąć mnie z sobą, pod warunkiem, oczywiście, że zapłacę połowę kosztów. Prośbę moją motywowałem trudnością dostania furmanki w sobotę. Oficer zgodził się na moją propozycyę i w ten sposób wydawnictwa P. P. S. wyjechały uroczyście pod osłoną wojskową z Wyłkowyszek.

Kiedy Sulkiewicz był zmuszony opuścić Kibarty, ulokował na swojem miejscu towarzysza Nowickiego, Nowicki przebył tam zaledwie półtora roku, gdyż został aresztowany razem z przewożoną „bibułą“ przez opisany wyżej posterunek straży granicznej, na drodze z Kibart do Wyłkowyszek.

Nie pomogło umundurowanie komorowego urzędnika, zawiódł w końcu amulet w postaci „bączka“, który chronił w ciągu długich lat tysiące wydawnictw rewolucyjnych.

* * *

Druga ważna droga prowadziła przez Finlandyę. Dla konspiracyi nieliczni towarzysze wtajemniczeni nazywali ją „Odesą“. Przez „Odesę“ szły transporty od r. 1897 i ta granica przetrwała wszystkie inne tu opisywane. Urządziła ją petersburska organizacya P. P. S., złożona przeważnie przez studentów wyższych zakładów naukowych. Organizacya ta była bardzo silna, oddawała partyi liczne i różnorodne usługi, a także przysporzyła wielu członków, odgrywających, po powrocie do kraju, poważną rolę w partyi. Zorganizowanie drogi ułatwił nam znany obecnie w całym świecie przywódca socyalistów szwedzkich Hialmar Branthing, cieszący się już wówczas dużą popularnością w Szwecyi i Finlandyi. Jego polecenia usposobiły ku nam jak najżyczliwiej towarzyszy szwedzkich i finlandzkich.

Transporty szły, jako zwykły towar, do Sztockholmu, skąd zaś zabierał je mały statek finlandzki, który dowoził je potem do wysepki, niezbyt odległej od stałego lądu. Nieliczna załoga tego statku była wtajemniczona. Bezpośrednio na ląd wyładowywać „towaru“ nie było można, bo finlandzkie władze celne nie dopuszczały przywozu broszur socyalistycznych w językach rosyjskim lub polskim, obawiając się centralnych władz petersburskich. Zresztą rozkonspirowałoby to naszą drogę i utrudniło transport przez granicę finlandzko-rosyjską.

Towarzysz nasz, rybak finlandzki, zabierał paki z odludnej wysepki do siebie, na stały ląd. W tym celu musieliśmy zakupić na własność P. P. S. barkę rybacką.

Ten stateczek maleńki, wiozący tuż pod okiem carskich straży słowo rewolucyjne i niepodległościowe ku Polsce, był dla nas jakby symbolem wiary w możliwość realizacyi naszych ideałów socyalistyczno-niepodległościowych.

Dalej szły nasze druki koleją do jednej ze stacyi finlandzkich, położonych w pobliżu granicy rosyjskiej. Po druki te przyjeżdżały grupki studentów z petersburskiej organizacyi i zabierały je w torbach, umieszczonych pod ubraniem.

Jak wyglądają plany p. Bilińskiego?

Stan nie jest beznadziejny. — Ciężar wydatków wojennych. — 10 miliardów długu. — 15 miliardów banknotów. — Plan podatków pośrednich, konsumcyjnych, na najbiedniejszych!! — P. Biliński pożyczki przymusowej nie chce... — „Uchwalmy podatki jeszcze większe".

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Grabski, przedstawiwszy liczne niebezpieczeństwa, płynące z prowizorycznego załatwiania przez koalicyę sprawy Galicyi wschodniej, przedłożył w imieniu komisyi dla spraw zagranicznych jednomyślnie przez nią uchwalony następujący wniosek:

O POŁĄCZENIE GALICYI WSCH. Z POLSKĄ.

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm stwierdza: Wszelkie prowizoryum prawno-państwowych stosunków w t. zw. Galicyi wschodniej do Republiki polskiej, tworząc zarzewie starć między Polską a sąsiedniemi państwami, utrudniając w najwyższym stopniu przywrócenie zgodnego współżycia narodowości, kraj ten zamieszkującej, jako też ekonomiczną odbudowę kraju, **uniemożliwiłoby państwu polskiemu wypełnienie zadań, jakie mu przypadają w udziale przy ustaleniu trwałego pokoju w Europie wschodniej. Sejm wzywa rząd i delegatów polskich na konferencyę pokojową w Paryżu, żeby zapewnili jak najszybciej ostateczne połączenie Galicyi wschodniej z Rzecząpospolitą polską** w myśl uchwały Sejmu z dnia 25 maja 1919, zapewniającej narodowości ukraińskiej zupełne uprawnienie i szeroką autonomię, **sprzeciwiając się stanowczo jakiemukolwiek w tej sprawie prowizoryum.**

W głosowaniu pierwszą część wniosku przyjęto jednomyślnie, drugą zaś część ogromną większością, poczem nastąpiło

Sprawozdanie ministra skarbu.

Minister skarbu Biliński, wśród niezwykłego zainteresowania wszystkich stronnictw, po krótkim wstępie wyraził przekonanie, że **Sejm powróci do starych tradycyi najznakomitszego parlamentu Europy**, które polegają na tem, że minister skarbu miał **inicyatywę w czynieniu wydatków**, parlament zaś miał obowiązek powstrzymywać ministra skarbu od przesadnych wydatków.

Z góry powiadam — mówi dalej minister skarbu, — że **stan skarbowy i ekonomiczny nie jest świetny.** Nie jest dobry, **jednak nie jest beznadziejny.**

Minister wskazuje na konieczność spoistości rządu i

KONIECZNOŚĆ PROGRAMU POLITYCZNEGO I EKONOMICZNEGO.

Pod względem ekonomicznym i skarbowym było zwyczajem dotychczasowym, iż **każdy minister skarbu i każdy członek rządu postępował według najlepszej swej chęci i swego sumienia, ale zupełnie samoistnie, zupełnie niezawiśle od tego, co się na około niego działo, zwłaszcza co się działo w skarbie.** Doszło do tego, że pojedyncze resorty zaciągały za granicą pożyczki, o których nie wiedział minister skarbu.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY OBEJMUJE W PRZYSZŁYM ROKU TAKŻE MAŁOPOLSKĘ,

a zapewne obejmie też **i budżet poznański.**

Minister przytacza następnie szereg cyfr dla porównania budżetu przygotowanego z budżetem zeszłorocznym.

Jeżeli się zważy, że **wydatki wzrosły z 3 miliardów na 8 miliardów,** a dochody są preliminowane na 1 miliard 78 milionów, to jest to

STRASZLIWA DYSPROPORCYA.

tak że tego na długo **żadne państwo znieśćby nie mogło.** Swoją drogą należy powiedzieć, że w tem jest cyfra, odpowiadająca naszemu stanowi wojennemu. **Pół miliarda miesięcznie wydatków wojennych, to stan przemijający, który ustanie wkrótce.** Swoją drogą pozostaną wydatki na sprawy wojskowe jeszcze znaczne, ale bez porównania mniejsze. Teraz są w toku rokowania pomiędzy ministerstwem skarbu a innemi ministerstwami **o tak zwane skreślenia.** Ministerstwa się bronią, ministerstwo skarbu musi jednakże wymagać, aby **okrojono znaczną część wydatków.**

Następnie omawiał minister

STAN ZADŁUŻENIA PAŃSTWA.

W początkach mego urzędowania kazałem stwierdzić, gdzie i kiedy posiadaliśmy długi zagranicą. Z wielką trudnością można było sporządzić wykaz, za którego dokładność ani ja, ani nikt ręczyć nie może (wesołość), a który **tylko mniejwięcej stan rzeczy przedstawia.** Gdziekolwiek tylko która misya wyjeżdżała, zaciągała długi i wracała.

Takich pozycyj długów zagranicznych jest dwanaście, które wynoszą **ogółem 114 milionów franków, 143 milionów dolarów, 929 tysięcy funt. szt., 6 milionów 900.000 lirów, 17 milionów florenów holenderskich.** W markach polskich wynosi to razem **pięć miliardów 728 milionów.**

Oprócz tego są **długi państwowe wewnętrzne,** które się pozaciągało w kasie krajowej pożyczkowej i które wynoszą **4 do 5 miliardów.**

MAMY OKRĄGŁO 10 MILIARDÓW DŁUGU PAŃSTWOWEGO.

Tylko faktowi historycznemu, temu, żeśmy byli rozdzieleni na trzy części, mamy do zawdzięczenia posiadanie **trzech walut,** przyczem podział Królestwa Kongresowego przez okupantów dokonał reszty.

PODOBNIE CIĘŻKIEGO POŁOŻENIA POD WZGLĘDEM WALUTOWYM JESZCZE NIGDZIE NA ŚWIECIE NIE BYŁO.

Jednem słowem jest to **katastrofa, którą trzeba** uchylić, której jednakże nie można uchylić tak prędko.

W POLSCE JEST W OBIEGU MINIMALNIE ZA 15 MILIARDÓW BANKNOTÓW,

które potrzeba wymienić na **jednolitą walutę,** a zatem potrzeba za 15 miliardów nowych banknotów. Dotąd **wydrukowano za granicą zaledwie 1 miliard 100 milionów złotych i to przez pół roku. Trwa to zbyt długo.** Minister zawarł więc układ z drukarnią Banku austro-węgierskiego, jedną z najlepszych, która w przeciągu jednego miesiąca [illegible] nam wydrukować nowych banknotów za 8 miliardów, tak, że **będzie można [illegible] za kilka najbliższych miesięcy.** Następnie omawiał minister

STAN EKONOMICZNY KRAJU,

który posiada jedno znamię, to jest skutki wojny. Jeżeli rozpoczniemy od rolnictwa, to jeszcze Królestwo Kongresowe nie jest tak bardzo zniszczone, Poznańskie prawie że wcale nie, **Galicya jednakże strasznie.** Wpływa to między innemi na to, że

JESTEŚMY ZMUSZENI SPROWADZAĆ ŻYWNOŚĆ,

bo sami nie możemy sobie wystarczyć.

STREJKI W KONGRESÓWCE NIE WZMAGAJĄ WYDATNOŚCI PRACY

w tym stopniu, jak należałoby to widzieć. To wszystkie znamiona stanu, który jest stanem osłabienia. Jak na to wszystko zaradzić?

Wracając do budżetu muszę powiedzieć, że **nikt w kraju, największym i najbogatszym, nie jest w stanie przy pomocy podatków wyrównać niedoboru pięcio do sześcio-miliardowego.** Ale na szczęście **rzeczy tak źle nie stoją, bo kiedy** wydatki na wojnę ustaną, to **zmniejszą się ogólne wydatki blisko o cztery miliardy.**

W Król. kongr. społeczeństwo było przyzwyczajone opłacać podatki bezpośrednio trochę za małe, co się w tym roku zmieni. Gdy panom to przedstawię zobaczą panowie, że w tym roku **były zabór rosyjski, według preliminarza, ma opłacić podatków bezpośrednich 26 milionów, a były zabór austryacki 54 miliony.** Większych dochodów spodziewa się minister **z podatku od zysku, dochodzącego aż do 75 proc. tego zysku z daniny jednorazowej.**

Najważniejszą jest rzeczą, aby można raz

WPROWADZIĆ PODATEK DOCHODOWY,

Prace są tak przygotowane, że będzie można projekt podatku dochodowego za parę tygodni przedłożyć, tak, abyśmy od dnia 1 stycznia podatek ten już wprowadzić mogli w Kongresówce i w Galicyi.

ZAPROWADZIĆ MAMY PODATEK MAJĄTKOWY DOCHODOWY

do dwóch procent. Podatki bezpośrednie **jednakże dziś, po wojnie, nie mogą wykazać swej dawnej siły.**

POTRZEBA SIĘ WIĘC UCIEKAĆ DO PODATKÓW POŚREDNICH KONSUMCYJNYCH,

to jest takich, które ciążą niestety **na szerokich najbiedniejszych częściach społeczeństwa, ale** właśnie skutkiem tego przynoszą **największe** dochody. Mam to przekonanie, **że bez wielkich** monopoli żadne państwo europejskie **nie potrafi** stosunków uregulować.

W SPRAWIE POŻYCZKI PRZYMUSOWEJ

minister jest zdania, że jeżeli **ma się ją zaciągać, to tylko w razie absolutnej konieczności.** Minister jest zdania, że **państwo cywilizowane chyba w strasznej biedzie może się uciekać do pożyczki przymusowej. Lepszą drogą jest renta.**

UCHWALMY PODATKI JESZCZE WIĘKSZE. PŁAĆMY JE. DAJMY OGROMNĄ POŻYCZKĘ DOBROWOLNIE.

Po mowie ministra Bilińskiego **nastąpiła dyskusya nad sprawozdaniem przedstawiciela rządu** w związku ze sprawą aprowizacyi.

Po przemówieniu posłów Grabskiego, **Trzcińskiego** i Stolarskiego, tudzież **Witosa, który wywodził, że produkcya rolna się nie opłaca(!) obrady** przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek.

Ziemia dla chłopskich bogaczy. — Oszukanie bezrolnych i małorolnych.

Dzika parcelacya. — Paskarskie ceny ziemi. — Wypędzanie z chat chłopów dzierżawców. — Rząd pozwala unicestwiać reformę rolną. — Wzburzenie na wsi. — Co powie „chłopski sejm".

Sejm w ciągu swojej pierwszej sesyi jednego tylko dodatniego czynu dokonał; uchwalił zasady reformy rolnej. Zdawałoby się, że w tej jednej przynajmniej dziedzinie najbliżej obchodzącej ludność wiejską zdołał „chłopski sejm" coś pożytecznego uczynić. Fakta jednak zdają się mówić, że i to było... złudzeniem.

Zaledwie zamknęła się sesya sejmu i posłowie stronnictw ludowych z tryumfem pojechali do domów spocząć na laurach, już poczęli obszarnicy przy milczącem współdziałaniu rządu i czynnem... tych samych warstw wielkochłopskich, których przedstawiciele w sejmie tak gorąco o reformę walczyli, podkopywać owe zaledwie uchwalone zasady reformy rolnej.

Zaczęła się t. zw. dzika parcelacya, szalony „posek na ziemię". Obszarnicy wyprzedają ziemię po 10 do 15 tysięcy K. za mórg, a wielcy chłopscy paskarze, zbogaceni w czasie wojny kupują, kupują, bo zamało im 40 morgów, które (jako maksimum) do nabycia na zasadzie reformy wyznaczyła ustawa sejmowa, kupują, bo nie chcą mieć za sąsiadów byłych parobków, których nienawidzi wielki kmieć równie silnie jak obszarnik. Obszarnicy zgromadzają olbrzymie sumy, przerastające o wiele rzeczywistą wartość sprzedanej ziemi, a na gruzach latyfundyów wyrasta **małe obszarnictwo,** które przewyższę wartości zapłaconą poprzednim właścicielom odbije sobie oczywiście na cenach ziemiopłodów. Nie naprożno „Piast" woła o wolny handel.

A cała ta orgia parcelacyjna zwrócona jest przeciwko tym, dla których jedynie jest potrzebna reforma rolna: małorolnym i bezrolnym.

Dzika parcelacya odbywa się przy akompaniamencie **jęków rozpaczy dzierżawców działek kilkumorgowych,** których nowonabywcy brutalnie usuwają z chałup dzierżonych po 20 i 30 lat. Wywłaszczenie już się odbywa jeno nie obszarników, ale kilkumorgowych dzierżawców, którym obszarniczo-wielko-chłopska spółka wydziera i tę resztę, którą posiadają.

Gdzie pójdą ci wywłaszczeni, gdzie pójdą i co uczynią robotnicy rolni i chłopi małorolni, widzący z przerażeniem jak ziemia przyznana im w pierwszym rzędzie przez sejm wymyka się z pod reformy, dzieląc się na folwarki 300 morgowe niedostępne dla wywłaszczenia. Te pytania nie interesują wcale parcelantów ani nabywców, ale zainteresować winny rząd. I cóż rząd uczynił w tej palącej sprawie.

1 września wyszło rozporządzenie Rady ministrów zabraniające wszelkiego przenoszenia prawa własności bez uprzedniego zezwolenia władzy państwowej, które w par. 3 mówi:

„Władze państwowe zezwolenia odmówią, [illegible] prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograni-

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Sobota: „Asystent" (nowość).
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Asystent".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Sobota: „Księżniczka Trebizondy".
Niedziela popoł.: „Chrześniak wojenny".
Wieczór: „Medal 3-go Maja".

Z życia partyjnego.

ORGANIZACYE I KOMITETY DZIELNICOWE, które pobrały znaczki i nalepki na dzień prasy, zechcą się obliczyć bezwarunkowo w d. 6 października w Sekretaryacie Rady robotniczej w godzinach od 4 popołudniu do 8 wieczór.

B. Jaroszewski.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW MIEJSCOWYCH RAD ROBOTNICZYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. Pozostałe z dnia prasy artystyczne kartki i widokówki, jakoteż jednodniówka **„Z dziejów prasy socyalistycznej"** są do nabycia w Sekretaryacie K. W. w Krakowie.

Cena widokówki 60 hal., jednodniówki 4 K. Wszystkie Komitety i kolporterzy powinni bezzwłocznie zgłosić zamówienia w **Sekretaryacie Komitetu Wykonawczego**, Kraków, Dunajewskiego l. 5.

KOMISYA OŚWIATOWA KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w poniedziałek 6 b. m. o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady Rob. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym: Plan pracy oświatowej w sezonie jesiennym i inne ważne sprawy. Uprasza się wszystkich członków komisyi o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU R. D. R. P. P. S. w Krakowie nie odbędzie się w piątek tylko w sobotę dnia 4 paźdz. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku. Prosimy o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Prezydyum R. D. R. P. P. S.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem próba w sali Kasy chorych.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY MAGAZYNÓW ŻYWNOŚCIOWYCH KRAKOWA, PODGÓRZA I PŁASZOWA! W niedzielę 5 października o g. 10 rano odbędzie się **Zgromadzenie** w sali Kasy chorych ul. Dunajewskiego 5 w Krakowie.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd Grupy.**

POSIEDZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA DOMU ROB. W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek (6 bm.) wieczór o godz. 7 w domu przy placu Serkowskiego l. 11 w Podgórzu.

CENTRALNY WYDZIAŁ KULTURALNO-OŚWIATOWY P. P. S. — Do wszystkich O. K. R.-ów (Okólnik Nr. 2). Wobec bliskiej konferencyi partyjnych działaczy kulturalno-oświatowych Sekretaryat Centr. Wydziału kulturalno-oświatowego zwraca się do wszystkich okręgowych wzgl. obwodowych komitetów robotniczych z następującemi zapytaniami:

1. Jacy towarzysze w danym okręgu zajmują się sprawami kulturalno-oświatowemi i na czem ich działalność polega?

2. Jakie klasowo - robotnicze instytucye kulturalno - oświatowe istnieją w danym okręgu i jaki w nich udział biorą miejscowi towarzysze ew. sympatycy?

Odpowiedzi na powyższe pytania winny być nadsyłane najpóźniej do dnia 10 października na ręce Sekretaryatu Centralnego Wydziału kult.-ośw. P. P. S. („Robotnik" — Warecka nr. 7)

Sekretaryat.

Kącik humorystyczny.

KOLEJOWI URZĘDNICY MIĘDZY SOBĄ. Kolejowi urzędnicy polscy lubią się przechwalać przed sobą szybkością „swoich" pociągów lub przynajmniej tych pociągów, którymi jechali:

— E, co mi to znaczy dziewięćdziesiąt kilometrów na godzinę! Gdym był w Ameryce i jechałem z New-Yorku do Chicago, to kiedym wystawił parasol przez okno, to on po słupach telegraficznych, jak po płocie — trrr...

— Ba, w Ameryce — naturalnie, że to inna sprawa; posłuchaj pan, jak ja jechałem z Bostonu do Filadelfii. Kiedym, wyjeżdżając z Bostonu, już w pociągu, żegnając się z żoną chciał ją pocałować — to pocałowałem już żonę zawiadowcy następnej stacyi; a kiedy ten zawiadowca wściekły i obrażony, zamierzył się, aby dać mi za to w papę — to trafił już w fizyonomię pasażera pierwszej klasy następnego pociągu...

Tableau: rzeczywiście rekord bez konkurencyi. („Szczutek").

Ogłoszenie licytacyi.

Powołując się na rozporządzenie Pana Kierownika ministerstwa kolei żelaznych o zmianie postanowień § 81 regulaminu ruchu na kolejach polskich byłego zaboru austryackiego, ogłoszone w Monitorze polskim z dnia 10 września 1919 l. 203, a dotyczące tutejszej stacyi — zarządza Dyrekcya kolei państw. w Krakowie pismem l. 6166 $^{3}/_{2}$ VI. sprzedaż wszystkich towarów nadeszłych do Krakowa, a nie pobranych w przeciągu 48 godzin po uwiadomieniu adresata.

Licytacya ta rozpocznie się w poniedziałek, dnia 6 października br. o godzinie 9 przed południem w magazynach kolejowych na tutejszym dworcu towarowym i trwać będzie aż do całkowitego ukończenia tejże.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).